

„NOWY”

KURJER DROHOBYCKI

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Cena Kurjera w miejscu:

Ćwierćrocznie 80 ct. — półrocznie 1 złr. 60 ct. — całorocznie 3 złr. 20 ct.

Na prowincji:

Ćwierćrocznie 1 złr. — półrocznie 2 złr. — całorocznie 4 złr. a. w.

Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Ceny ogłoszeń:

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 ct. — Ogłoszenia w rubryce „Nadsłane” po 15 ct. od wiersza petitem. — Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji:

Wydawnictwo Nowego Kurjera w Drohobyczu.

Do

Pana A. Milerowicza

wydawcy i odpowiedzialnego redaktora w Drohobyczu.

L. 2488. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! c. k. Sąd obwodowy w Samborze przychylając do wniosku c. k. Prokuratorji Państwa na zasadzie §. 493 ust. o post. kar. i §. 36, 37 ust. pras. z 17. grudnia 1862 Nr. 6 dz. p. p. z r. 1863 orzeka:

Treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Nowy Kurjer Drohobycki” — dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny Nr. 7 z daty Drohobycz dnia 1. kwietnia 1890 w rubryce: „korespondencye” z Wiednia, kogo wybrać do rady państwa, — w ustępie do słów: „Tak jak przedwcześnie zgasłego”..... aż do słów: „dla wielkiej masy ludu” — zawiera znamiona występku z §. 300 ust. kar., — zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę potwierdza się i zakazuje dalsze rozpowszechnianie rzeczonożego czasopisma, zarządza się równocześnie zniszczenie całego nakładu.

Powody.

Czasopismo „Nowy Kurjer Drohobycki” Nr. 7 z daty Drohobycz dnia 1. kwietnia 1890 r. drukowane w Samborze w drukarni Schwarz i Trojana pod odpowiedzialną redakcją A. Milerowicza umieszcilo w rubryce korespondencye z Wiednia kogo wybrać do Rady państwa — artykuł którego autor w ustępie począwszy od słów: Tak jak przedwcześnie zgasłego posła — aż do słów: „dla wielkiej masy ludu” — przez wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawienie i przekreślenie faktów poniża w powadze zarządzenia ministerstwa spraw zewnętrznych jak i wspólnego ministerstwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych, — oraz podburza do nienawiści i pogardy przeciw prezydentowi mi-

nistrów hr. Taaffemu. — W tych czynach mieści się przedmiotowa istota występku z §. 300 ust. kar. zatem potwierdzenie zarządzonej przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskaty zabronienie dalszego rozpowszechniania i zniszczenia nakładu całego jest w §. 493 ust. o postę. kar. tudzież w §§. 36 i 37 ust. pras. uzasadnione.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Sambor 2. kwietnia 1890.

Lopuszański r. w.

WYBÓR

posła do Rady Państwa.

Z miast Drohobycza, Sambora i Stryja mający się odbyć już za dwa dni, t. j. we czwartek 17 b. m. przypadł w nieszczęsną porę niesnasek miejscowych, — które spowodowały wcale niepożądaną sytuację, sparałizowały całą akcję przedwyborczą i dla tego wypadnie wybór tak, jak się tego najmniej spodziewano. Z ustępu „Zgromadzenie wyborców” na wstępie „Kroniki” dzisiejszego Nru. powezmą nasi czytelnicy jak wypadło toż zgromadzenie zwołane przez burmistrza celem wybrania delegatów, którzyby wspólnie z wysłannikami miast Sambora i Stryja porozumieli się co do osoby kandydata, którego wybrać należy. Zjazd ten odbył się tu w Drohobyczu dnia 16 b. m. a rezultat był ten, iż większość głosów oświadczyła się za p. dr. Roszkowskim,

mniejszość za p. E. Abrahamowiczem c. k. adjunktem sądu powiatowego w Stryju, — zaś jedna kartka była czystą.

Wybór więc będzie się ograniczał na tych dwóch kandydatach, — innych bowiem zakulisowych niebierzemy wcale w rachubę. O dr. Roszkowskim niebędziemy rozpisywać, każdy wykształcony zna to nazwisko jako profesora uniwersytetu lwowskiego, nadto czasopisma lwowskie zapoznały z nim już bliżej szersze koła, wszelkie więc powtarzania z naszej strony byłyby zbędne. O drugim kandydacie p. E. Abrahamowiczu, który się po raz pierwszy zjawia na arenie życia publicznego, — który jest mało znany i jako o takim da się niewiele lub wcale nie powiedzieć, — niemożemy się rozwódzić, a co do jego kandydatury to przychylamy się do zdań „Dziennika Polskiego” i „Kurjera lwowskiego”. Zaznaczyć tu też musimy, że p. dr. Roszkowskiego jako profesora uniwersytetu uważamy tak samo jak p. E. Abrahamowicza zawisłym ek. urzędnikiem państwowym: że nieuznajemy w tem pożytku dla kraju, by profesorów wyprawiać na dłuższy czas do Wiednia i opłacane tak sownie katedry uniwersyteckie osierocać a młodź pozbawiać ich wykładów; — nadto że wysłani dotąd trzech, tj. dr. Rittner, dr. Bobrzyński i dr. L. Biliński wyjednali dotąd tylko to jedno iż „*vox pupili*” utrzymuje (i to nie bez podstawy) że panowie profesorowie uniwersytetu złożyli dowód, iż umią o sobie dobrze pamiętać. — Sapienti sat!

KAPITAN

borysławskich koczynierów.

Zdarzenie prawdziwe, spisał

S. R.

(Ciąg dalszy).

IX.

Ciężko i smutno żyć biednemu na tym złym świecie. A o ileż ciężiej i smutniej temu, kto zaznawszy trochę lepszego bytu, później czy to przez złych ludzi, czy przez jakieś przesładowanie losu lub przez własną winę spadnie w kałużę ostatniego zapomnienia i nędzy. Do rzędu takich należał niejaki Ludwik P. syn oficera sztabowego, który za życia rodziców pieszczone i we wszelkich wygodach chowany, później ujrzał się biednym opuszczonym sierotą, — którego przyjaciele ojca umieścili w zakładzie naukowo-wojskowym, skąd po wielu latach wyszedł oficerem. — Młoda, żywa, niespokojna krew młodziana, trzymana przez tyle lat w korbach karności wojskowej, — poczuwszy swobodę, jęła się burzyć, upominać o prawa wolności i rozkoszy młodemu wiekowi właściwe a

to miało ten skutek, że po wielu karach, śledztwach i t. p. — pozbawiono go rangi oficerskiej i wydano go z pułku. — Z desperacji oddał się nałogowi kieliszkowemu i rzucił się na pole wszystkim zbakierowanym karierom właściwe t. j. na dyurkę. — Tu zbyt często przypominając sobie, że przecież ludzie na świecie żyją jakoś wesolo, — dla czegożby i on nie miał sobie czasu zrobić „*einen lustigen Tag*,” więc na sprawienie sobie takiego, przeskrobał coś, tu z markami stemplowymi, tam z kosztami sądowymi, ówdzie z aktami — a to skończyło się zawsze na wydaleniu, przy ostatnim nadużyciu zaś w sądzie w S. odpokutował nawet takowe kilkutygodniową kożą. — Uwolniony z niej błakał się nieszczęsny niemogąc znaleźć zajęcia i tak dotarł do Borysławia, gdzie przy padek sprowadził go z naszym kapitanem Gecelem, a ten poznawszy się na jego talentach zrobił u siebie nadzorcą kopalni, — wiedział bowiem że będzie z niego miał niemalą pociechę. Z początku jako nadzorca, potem guati jego sekretarz stał mu się w krótkie niezbędny i obydwaj mieli zawsze coś do tajemnego konferowania. Tak trwało lat kilka, po upływie których exoficer Bóg jeden wie z jakiej nowej aprensji jął znów zapamiętałe topić robaka w kieliszku. Raz dobrze podпиты jawił się u Gecla

w jego kancelaryi i żądał od niego znaczniejszej kwoty pieniężnej. Gecl się sierzcił i odmawiał, ten znów nalegał i groził zdradzeniem jakichś tajemnic, — po czem długo szepotali aż w końcu Ludwik P. wyszedł zaperzony a Gecl jęknął i padł na ziemię omdłony. Tak znaleziono go po dość długiej chwili i zaledwie zdołano go przy pomocy lekarza ocucić.

Co między niemi zaszło, jaka straszna groźba mogła postronkowe nazwy Gecla tak rozstroić — Bogu jednemu wiadomo.

Na drugi dzień jednak nasz Gecl choć błądy wyszedł z domu i udał się wprost do kopalni na Wolance. Tu zawołał niejakiego Wojtka, mazura robotnika i mówił z nim na uboczu dość długo a cicho, poczem tenże Wojtek z kibelem i Drażkiem na ramieniu puścił się zaraz do drugiej kopalni Gecla leżącej w drugim końcu Borysławia, która stała pod nadzorem Ludwika P. Tegoż samego dnia po południu odwiedził Gecl exoficera i kopalnię którą dozorował a wziawszy go na bok konferował z nim dość długo, po czem podawszy sobie rękę w najlepszej zgodzie się rozstali, widoczna zatem że się już porozumieli i pojednali.

Następnego dnia zaalarmowała cały Borysław wieść, — że w kopalni Gecla zginął dozorca, że linwa pękła a on w padł do jamy i

My z naszej strony oświadczamy otwarcie, że obydwoh tych panów kandydatów jako zawisłych ek. urzędników uznajemy i uważamy za nieodpowiednich do objęcia słuźcizny po mężu tej miary jakim był ś. p. Otton Hausner, — do godnego reprezentowania tak znacznych trzech miast znanych w kraju z patryotyzmu, zasad demokratycznych i postępowych!

Smutno istotnie że o mandat tak szczytny nie zgłosił się nikt odpowiedni; — daje to wiele, bardzo wiele, do myślenia! —

Jak nasze, drohobyckie mieszczaństwo postąpi, za kim się oświadczy, lub czy może w ogóle się cofnie i stanie na uboczu, nie chcemy i niemożemy przepowiadać — wolimy czekać na fakt dokonany i wtedy pomówić o nim obszerniej. m.

Zawiązanie w Drohobyczu filji Towarzystwa naftowego.

Wydział krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi, — postanowił na posiedzeniu Wydziału we Lwowie 3. marca r. b. odbytem, założyć w Drohobyczu filję.

Wtym celu zwołano producentów i przemysłowców naftowych okręgu drohobyckiego na 30. z. m. do Drohobycza, — ciż stawili się dość licznie jednak z powodu że prezes Towarz. kraj. p. Gorajski będący na pogrzebie ś. p. Artura hr. Potockiego w Krzeszowicach niemógł na czas zjawić, — odłożono obrady do dnia następnego, posiedzenie to zaś będące niejako przedwstępnyimi naradami ożywił poseł p. S. Szczepanowski objaśniając w dłuższym przemówieniu potrzebę i użyteczność takiej filji w Drohobyczu.

Dnia następnego t. j. 31. marca r. b. zgromadzili się ciż sami w mniejszej liczbie, (wielu bowiem tak jak i p. Szczepanowski dla ważnych spraw tego samego dnia odjechać musiało) w sali rady miejskiej. Byli to przeważnie izraelici, posiadacze kopalń naftowych. Zgromadzenie to powitał prezes kraj. Tow. naftowego p. Gorajski, — który też przez aklamacyę na wniosek p. Leonarda Wiśniewskiego na przewodniczącego obrany został. — Z wybitniejszych osobistości jawili się pp. dr. Fedorowicz, inżynier górnicy Wydziału krajowego Syroczyński i dr. Olszewski z Gorlic sekretarz kraj. Towarz. naftowego.

Prezes Gorajski podnosi potrzebę jednolitego działania na tem polu i że chodzi o połączenie całej Galicyi w jedno Towarzystwo naftowe. Dalej zwraca uwagę iż wosk ziemny istnieje tylko w naszym kraju a kto wie co nam ta nasza ziemia jeszcze wyda, — więc zjednoczeni na tem polu dużo dla dobra naszego

działać możemy. Kończy swoje przemówienie tą uzasadnioną nadzieją* że toż zgromadzenie przyczyni się niemało do tego, — poczem p. Iwo Pieniążek kierownik kopalni z Rybnego wnosi by zgromadzeni przez powstanie oddali hold i uczeli pracę i zasługi pp. Gorajskiego, Szczepanowskiego i dr. Fedorowicza jakie ciż mężowie na tem polu w kraju położyli, — co zebrani z objawami zadowolenia uczynili.

Przystąpiono do porządku dziennego t. j. zawiązania Towarzystwa okręgu drohobyckiego. Dr. Fedorowicz wyjaśnia cel i zakres działania takiego oddziału, wnosi by statut oddziału kołomyjskiego służyć tu za wzór, — a ilość członków Wydziału zastosować do potrzeb tutejszych stosunków. Podnosi z uznaniem że nafcjarze drohobyccy szli zawsze zgodnie z kraj. Towarzystwem naftowym, na każde wezwanie stawali wspólnie do boju, — po ich energii więc należy się spodziewać dobrych rezultatów dzisiejszego zawiązania. P. L. Wiśniewski wnosi by najpierw przystąpiono do podpisania deklaracji przystąpienia do Towarz. — co też wszyscy obecni uskuteczni, — a następnie by ze względu że statut wszystkim dokładnie znany, nieodczytywać go lecz już jako przyjęty uchwalić, — co też jednogłośnie uchwalono.

Przewodniczący wzywa zgromadzonych do wyboru prezesa, zastępcy tegoż i 5 członków Wydziału. — Wybrano jednomyślnie pp.

Leonarda Wiśniewskiego prezesem
Hersza Goldhammera viceprezesem
a członkami Wydziału pp.

Mojżesza Kornhabera z Borysławia.

L. Liebermana z Borysławia.

Moj. Gartenberga z Drohobycza.

Iwa Pieniążka z Rybnego i

K. Gąsiorowskiego z Borysławia.

Zabiera głos inżynier Syroczyński i w dłuższym pięknym przemówieniu wykazuje potrzebę łączności w tej sprawie, wskazuje na zdobycze jakie nafcjarze pod rosyjskim rządem na tem polu wspólnymi siły wywalczyć zdołali i kończy nadzieją że tutejsze Towarzystwo wiele się przyczyni do rozwoju tej gałęzi przemysłu i bogactwa krajowego.

Prezes Gorajski zamyka posiedzenie, — po czem na wniosek p. L. Wiśniewskiego zgromadzeni dziękują mu za przybycie i przewodniczenie, — a na wniosek p. Iwa Pieniążka wypowiada podziękę pp. dr. Fedorowiczowi, Syroczyńskiemu i innym którzy się raczyli na to zebranie fatygować. m.

Wady ludu naszego.

XI. Niedojrzałość społeczna.

Dopiero w najnowszych czasach poczynają lud nasz odgrywać pewną rolę na arenie społecznego życia w Europie. — Do niedawna jeszcze nikt się nie rachował w społecznym życiu z ludami słowiańskimi a dzieje powszechne przechodziły nad nimi do porządku dziennego. — Z rozmaitych powodów, których wy-

świecenie należy do dziejów a nie do naszych szczyptliwych artykułików, podniosło się znaczenie społeczne i naszego ludu w koncercie Europejskim, w skutek czego porwane w wir jednostki nabrały powagę — a ogół kroczy za nimi jak zmoże. —

Jak wszędzie tak i u nas stają jednostki na czele każdego społecznego ruchu i politycznych dążeń i wyrokują częstokroć o losach ogółu na naczne przeciągi czasów. — Ważną, jest więc, rzeczą dla ogółu — kto stanie na tym czele, kogo ogół słuca i zakim dąży na tym padole płaczu i zgrzytania zębów. —

Wady o których wyżej, w poprzednich artykułkach nadmieniliśmy — te wady ludu naszego doprowadzają, niemal zawsze u nas do tego, że w końcu ogół traci zaufanie do swoich przodowników (przewodników), bo też istotnie na miliony wypadków załedwie o jednym z nich się w końcu przekona iż nie myślał o sobie lecz o ogóle, że nie pracował dla siebie ale dla ogółu. Brak tego poczucia, że pracując dla ogółu pracuje się i dla siebie, wyradza wadę niedojrzałości społecznej u jednostek a zatem i u ogółu. — Gdy bowiem ogół naprzykoczy sobie prób bezustannych z jednostkami, którzy w końcu „zrabagują“ — jak mówi Francóz co znaczą że w końcu doszedłszy po barkach ogółu do znaczenia, tytułów, rang i majątku, taka jednostka opuszcza przewodnictwo ogółu i wyzyskuje swe stanowiska do celów osobistych, lub pewnej kliki — owej mniejszości bezsumiennej, przeciw której niegdys nawet na czele ogółu walczyła — nie dziw że po takich próbach bolesnych, kosztownych i upokarzających — każda inna jednostka z ogółu — czy to we własnym osobistym zamiarze, czy też w zamiarze obrony ogółu — rwie się gwałtem do przodowania w życiu społecznym i politycznym, rwie się gwałtem do znaczenia, do tytułów, do rang i do majątków z czego wynika dalsza konsekwencya — ogólnego niezadowolnienia — i ogólnego niedowierzania więc chaosu społecznego, — a co zatem idzie — dalszy zastój w postępie, kompromitowanie zasad samorządu i propagowanie mimowiedne — despotyzmu. —

Zamiast bowiem w razach takich, gdy niecie czyny społeczne, zdemaskowały nowego jakiego „Rabagusa“ tak że ten padł jako szkodliwy przewodnik trupem na wyłomie, ścisnąć przerwane szeregi i powołać do przodownictwa najodpowiedniejszą siłę — choćby niezupełnie odpowiednią — rozlatują się spłoszone u nas zastępy bojownicze w chwili pierwszej a potem każda jednostka poczuwa się do obowiązku i do sił stawania na czele rozproszonych zastępów społecznych i tworzy się bezład, z którego korzystają nasi odwieczni wrogowie. —

Znaną jest u nas zasada społeczna, że my nie mamy szeregowców — lecz samych oficerów — jeśli nie generałów. Ta to właśnie zasada tworzy u nas zastój społeczny. Takich bowiem rozproszonych oficerów i generałów społecznych pobija wróg pojedynczo wraz z małymi zastępami wiernych a złączony z jedną najmniej mądrą grupą rządzi w końcu na własną korzyść — karmiąc oficerów owych przemienionych w lokajów — ogryzkami, jakie spadną ze stołu

zabił się. Gecel pospieszył na miejsce gdzie już masa ludzi się zebrała a przed nimi leżał trup Ludwika P. z rozbitą głową i połamanymi kośćciami, na boku zaś stał Wojtek bladej, drżący i dłuhał coś koło walca windowego.

Zjechała komisya sądowa, spisano protokół oględzin lekarskich, skonstatowano śmierć Ludwika P. — a gdy dwóch powołanych rzeczoznawców orzekło że linew pękła, urwała się i wskutek tego nieboszczyk się zabił, złożono sprawę jako bezprzedmiotową do aktów, — i tylko krzywy Jurko robotnik stary, który jak to mówią zjadł zęby przy wydobywaniu nafty, kiwał głową i mrucał pod nosem: „Oj ty na ne pukała ale ju urazy syn mazur peretiel.“

Tak skończył swój mizerny żywot exoficer Ludwik P. — a którego wybawienie z tej niedoli ziemskiej ma zawdzięczyć temu dla którego był wiernym służą i doradcą, dla którego popełnił nie jedno złe z krzywdą drugich i obarczeniem własnego sumienia! (C. d. n.)

Kronika tygodniowa.

Drugi mój gościnny występ muszę dziś znów zacząć od czcigodnej osoby naszego milorda Ksentona, i to w obronie jego w obec różnych złośliwych i nałogowych malkontentów którym się zawsze to lub owo nie podoba. I tak teraz zarzucają mu, iż gdy się donas zjechali nafcjarze w sprawie założenia tu filji kraj. Towarz. naftowego, a między nimi ludzie wybitni, znani ze zasług dla kraju jak poseł Szczepanowski, Gorajski, dr. Fedorowicz i inni, to winien był, tembardziej gdy swoje posiedzenia odbywali w sali rady miejskiej, — powitać ich kilkoma słowy imieniem miasta tak jak to przy takich zjazdach dzieje się w każdym innym ucywilizowanym mieście. Powinno było się to stać tembardziej gdy do tego niepotrzeba znów przygotować się temu, który bywając zawsze i po wszystkich *chrzeinach, weselach, prażnikach, komaszniach i upomynkach*, musiał przecie już z tego samego nabyć wprawy w takich oracyach przygodnych. — Otóż moi niezadowoleni miejscie wżgald na to że ludzie wybitni trzymają się tej złotej prawdy „ich mądrość zasadza się właśnie na tem by jak najmniej mówić;“ — po-

wtóre przy takich jak wyżej wymienione okazjach są srodki odżywcze jak „knyse“ „pyrohy“ „hotubci“ i t. p. delikatesy których wnił zmieszana z aromą czystej rodzinnej *kartoflanki*, — działa podniecająco na talent oratorski i rozwija język nawet najzaciętszemu niemakowi; — ostatecznie zaś kto tyle świetnych mów wypowiedział*) w radzie państwa i w sejmie w obronie prrw ludu i innych sprawach kraju i powiatu który reprezentuje, to może ma prawo w czasie feryi parlamentarnych wypocząć po tak ciężkiej umysłowej, pracy?

Zawadzwszy raz o nafcjarzy, muszę tu zanotować ogromny popłoch między pracującymi w Borysławiu jaki wywołało nowo tu zawiązane okręgowe Towarzystwo producentów i przemysłowców naftowych. Do wydziału tegoż wybrano pewnego inżyniera borysławskiego, który znany z tego iż u robotników żastrzega sobie „kontraktowo ilość wymierzonych bizunów“. Otóż wybór jego do Wydziału dał teraz tym biedakom powód do zdania: „że skoro ten pan „amator bizunów“ jest tam aż Wydziałowym, to to zawiązało się Towarzystwo mające za zadanie kontraktowego oznaczania wysokości i ścisłego przestrzegania w aplikowaniu bizunów.

*) Chyba w myślach. Przyp. zecera. —

zagarniętego przez wrogów owych na niekorzystny ogół. Przeciw tej wadze niema innej rady — jak „łączność i zgoda“ a osobliwie w takich chwilach, gdy w skutek nowego odstępstwa którego z prowodyrów jest ogół narażony na ponowne straty społeczne. — W takich chwilach należy trzymać się razem, nie szukać chluby w darcie się do przodowania ale grupować się około jednostek wypróbowanej wartości społecznej — by tą drogą kroczyć zwolna ale stanowczo naprzód — do uszlachetnienia mas.

L.

POSIEDZENIE

Rady miejskiej odbyte 9. Kwietnia 1890.

Przewodniczący burmistrz p. Ochrymowicz, — pióro prowadzi sekretarz Magistratu p. Filiński. Gdy się zgromadziła dostateczna liczba radnych, przewodniczący ogłasza o godzinie wpół do 8-mej posiedzenie za otwarte z tem iż na porządku dziennym stoi jedyna sprawa wyboru 3 członków do komisji wyborczej przy głosowaniu na posła do Rady państwa w dniu 17. b. m. odbyć się mającym.

R. Niewiadomski zabiera głos i w rodzaju interpellacji porusza sprawę rezygnacji radnego p. nad geometry Fellnera, — na co p. burmistrz odpowiada że w najbliższym czasie przedłoży Magistrat w tej sprawie swój wniosek.

Przystąpiono do wyboru 3 członków do komisji wyborczej a na wniosek radnego Schora (co i pso po niemiecku wygłoszony) wybrano „das Mitglied“ p. Ochrymowicza, H. Godlhamera i dr. Popławskiego. P. burmistrz wnosi kilka podań sług gminnych o zaliczkę na płacę którzy z powodu ogólnej biedy i zachodzących świąt istotnie są potrzebni a nawet jako dobrze się prowadzący zasługują na uwzględnienie. Na to zabiera głos R. dr. Fruchtmann i w nader trafnym przemówieniu wykazuje niewłaściwość takiego wniosku. O tem jak z kasy miejskiej wydawać mamy radzić, — ale o tem jak inne ważne sprawy gminne też nagle załatwić nie myślimy. Wnosi się przed radę rzeczy tak od ręki, które ni Magistrat ni kto inny badał i bez wszelkiego uzasadnionego wniosku. Sprzeciwia się tedy zasadniczo takiemu traktowaniu spraw, tem bardziej że sprawa ta niestoi na porządku dziennym, — natomiast prosi by Magistrat zajął się w pierw regulaminem dla rady i Magistrat i innymi pilnymi sprawami.

R. Niewiadomski popiera w zupełności poprzedniego mowcę i kończy swe przemówienie by do tych pilnych spraw zaliczono i załatwienie oznaczenia, który z wybranych asesorów ma być płatnym.

Przewodniczący tłumaczy że nawał pracy jak przygotowanie list wyborczych, święta, krótki

Jakiego to dziwoląga plotkarskiego może czasem wywołać u spolsztwa? osobistość znana z sportu pnutowego. Możemy Was jednak biędacy uspokoić i wytłumaczyć dla czego tego pana do tego Wydziału wybrano. Oto dla tego że przypuszczają iż w tym Wydziale zajdzie nie raz potrzeba zastosowania tak radykalnego środka by się poruszał, a w tym razie jako praktyk w tej metodzie doświadczony, będzie tam najcenniejszym członkiem wydziału.

A że każda sprawa ma swoją złą i dobrą stronę, — więc jaką to dobrą stroną było gdyby ten pan inżynier knutowy należał do naszej rady miejskiej. Nieprzydałby się naprzykład teraz do wyliczenia choćby aż pół kopy bizunów temu panu radnemu, który w ruską palmową niedzielę w czasie uroczystego nabożeństwa i kazania wlaższy do domu Bożego w stanie zdradzającym jego pokrewieństwo z tym ogrodnikiem który marchew nosem ryje, — zbezszeście świątynię ku zgorszeniu powszechnemu „sanną gardłową“. Proponujemy tedy świetnej radzie miejskiej by dla zapobieżenia na przyszłość podobnym despektem honoru radzieckiego mianowała tego pana jako postrach skóry ludzkiej, swoim „honorowym batożnikiem“.

Masz! znowu ta sama historia co przedtem. Nieznośny zecer staje nad głową i wrzeszczy: „Panie! prędko! — niema już miejsca na tyle!“ Rad czy nie składaj broń i porzuć te snujące się myśli, porzuć tyle cennego materiału na którym w Drohobyczu nigdy braku poznać nie można Jedyną pocięchą w tym razie to jedno, że 14 dni przeminie szybko a w sam dzień 1 maja będę mógł pofolgować mojemu gadulstwu. Alm.

czas i t. p. niepozwoili na załatwienie tych spraw dotąd, — jednak jeśli p. asesor dr. Fruchtmann ma już regulamin wypracowany, to zwoła umyślnie ad hoc posiedzenie.

Na to oświadcza dr. Fruchtmann (a co wywołuje śmiech i ogólne zdumienie z p. burmistrz nie wie co się dzieje w Magistracie) — iż w nieobecności jego p. Zastępca zwołał w tej sprawie posiedzenie i uchwalono już połowę regulaminu, — tylko od jego powrotu niezwołano dalej nikogo. Zauważa przytem że tłumaczenie p. burmistrza nawałem pracy co do przygotowań wyborczych nie ma podstawy, gdyż do takowej przyjęto osobno 2 dyetaryuszów którzy ją wykończyli. P. burmistrz odpowiada iż mu zastępca o tem nie niemówił, — i zamyka posiedzenie rady. m.

KRONIKA.

Zgromadzenie wyborców zwołane przez p. burmistrza Ksenofonta Ochrymowicza plakatami do sali rady miejskiej we środę 9. b. m. na godzinę 3 popołudniu, a to celem wybrania delegatów którzyby w porozumieniu z delegatami miast Sambora i Stryja wybrali kandydata na posła do rady państwa — zrobiło ogromne fiasco. Zeszło się na tysiąc kilkuset wyborców, zaledwie kilkunstu (17 czy 18) i ci wybrali tych delegatów którzy de facto nie mieszczą wyborców tylko tych kilku reprezentować mają.

Mieszczanstwo polskie i ruskie wstrzymało się demonstracyjnie od udziału w tem zgromadzeniu, a jak nam sami i wyraźnie oświadczyli chcieli tem zmanifestować, iż dotychczasowego swojego wodza p. Ochrymowicza się wyrzekają i w zgola żadnej sprawie kierować mu sobą nie dadzą; — kto bowiem jak on za wyniesienie go na dzisiejsze stanowisko toż mieszczanstwo lekceważy a ich prośby i życzenia (jak to miało miejsce w sprawie obsadzenia rz. kat. proboszcza) wprost ignoruje, — ten utracił już w ich oczach prawo odwoływania się do nich, — utracił mir, wpływ i powagę. „Nie jesteśmy już jego trzodą baranów“ — są własne ich słowa — „którychby jak dotąd za uszy gdzie chciał i gdzie mu wypadało prowadził.“ Z tego wynika iż wyborcy — mieszczeni i przy samym wyborze posła pójda jak nam oświadczyli przeciw temu kandydatowi którego będzie p. Ochrymowicz popierał, — a gdyby to istotnie nastąpiło, — to ubolewać należy że przez niego może tak ważna sprawa publiczna zejść na manowce. Zaraz na samym wstępie objęcia burmistrzostwa tego rodzaju jawne a wymowne wotum nieufności tych, na których się dotąd opierał, to rozczarowanie nie lada, — rola nie do pozazdroszczenia.

Straż ogniowa ochotnicza zaledwie że tu wegetuje, a pozostawiona li na opiece i barkach jednego tj. obecnego jej kierownika p. Michała Jaremy, trudno by się o jego własnej sile podniosła i rozwinęła. A przecież to instytucya tak chwalebna i pożyteczna, mająca tak piękne zadanie tj. bezinteresowne spieszenie z pomocą tam gdzie życie i mienie bliźnich zagrożone. W każdym innem mieście gdzie taka ochotnicza straż pożarna istnieje, ogół ją popiera, zajmuje i opiekuje się nią, tylko tu jak do innych spraw tak i do tej trudno zachęcić. Niemal każdy mieszkaniec miasta a głównie posiadacze realności, dla których spokoju i bezpieczeństwa ta instytucya zawiązana, powinien wesprzeć ją przystąpieniem jako członek wspierający i uiszczeniem choćby małej wkładki, a wtedy przy większych funduszach może też straż lepiej się rozwinąć i oddać wszystkim tem cenniejszą usługę. Dowiadujemy się że właśnie teraz ma być wielu zaproszonych do przystąpienia jako członkowie wspierający. Spodziewamy się iż nikt z nich nie usunie się od tego i poprze chętnie tak pożądaną w mieście instytucję.

P. Karol Matkowski znany zaszczytnie nauczyciel tańców przybył już do Drohobycza i rozpoczął kurs nauki tańców towarzyskich solowych i narodowych.

Zamknięcie cerkwi Św. Trójcy ma nastąpić w tych dniach, a to wskutek orzeczenia komisji techniczno-budowniczej tutejszego Magistratu, która w dniu 10. b. m. przy oględzinach tej cerkwi osądziła, iż tak jej ściany jak i sklepienia, dzięki zaniedbaniu tej pięknej świątyni przez jej gospodarzy. Istotnie zadziwia i oburza jak zakou OO. Bazylianów tak suto tu uposażony, posiadający tak rozległą, tłustą parafię o

7 cerkwiach i tak znaczne fundusze mógł przez niedbalstwo dopuścić do tej ostateczności? Od czegoż ten komitet parafialny, że niezajął się już w pierw tą sprawą? A czemuż to p. budowniczy miejski a następnie jego zastępca już przedtem nie zajęli się z urzędu tą kwestyą? — Dopiero teraz szan. przewodniczący miejscowej rady szkolnej widząc to niebezpieczeństwo i dbały o młodź szkolną do cerkwi uczęszczającą, zażądał skonstatowania, które tak niepomyślnie wypadło.

Dziewięćset sztuk koni zabił tutejszy rakarz przez zimę do tej pory, które włóścianie z braku paszy izraelitom na skóry sprzedali. Gdyby wzięść przeciętną cenę jednego konia tylko po 15 złr. to zniszczono li w naszej okolicy za 13.500 złr. — tak niezbędnego do obecnych robót wiosnianych inwentarza. Ileż to więc w całym kraju zmarnowano w ten sposób kapitału nieczem nagrodzić się niedającego? — Dodawszy do tego to niedbałe, płytkie zakopanie takiej masy ścierywa, co przy nastaniu cieplej pory może mieć najgorsze następstwa, — a możemy się spodziewać że rok 1890 zapisze się w naszej pamięci jako zbyt nieszczęsny.

Naszemu Magistratowi potrzeba zdaje się otworzyć stałą rubrykę z napisem „aż do skutku“, skoro rzeczy traktujące o sprawach dla mieszkańców nieobojętnych, zbywa milczeniem. I tak, w poprzednim N. zwróciliśmy uwagę Magistratu na samowolne otwarcie kanału z realności Gartenbergów w prost do fosy ulicy zielonej i zatrucia powietrza w całej tej ulicy. Dotąd nie raczono nie zarządzić w tej sprawie. W ogrodzie probostwa rz. kat. poobcinano wprowadzić gałązki z gniazdami robactwa, zostawiono je jednak pod drzewami zamiast takowe zniszczyć i widzieliśmy sami, jak to robactwo zaczyna się na nowo wspinać po drzewach. — Niema to jak „magistrackie porządki“.

Muzyka tutejszej ochotniczej straży ogniowej zasługuje istotnie na to by się nią szersze koła zajęły. Dotąd jedyny p. Michał Jarema tutejszy obywatel i zastępca naczelnika ochotn. straży pożarnej, podtrzymuje ją faktycznie li własną siłą a co na jednego trochę zawiele. Niedosć że jej ustąpił w swej realności bezpłatnie lokal ale nadto forsuje na nią i własną kieszę a to na publiczne uznanie zasługujące prawdziwe poświęcenie się jego, winno być przykładem i zachętą dla drugich. W Niemczech lub Czechach niemasz miasteczka by niemało własnej muzyki, dla czegoż by i tu nie dało się to przeprowadzić? — Czyż kilku zamożniejszych miesięcznymi małymi datkami a do tego subwencya gminy i innych publicznych instytucji — nie są dostateczne by własną muzykę miejską utrzymać i doprowadzeniem jej do doskonałości się zająć?

Zaciętą bójkę stoczyli we środę 9 b. m. dwaj izraelici przed budynkiem sądu karnego. Tak jeden jak i drugi z zapaśników miał ku swej obronie znaczny zastęp sprzymierzeńców, stąd istna batalia dwóch obozów. Nieszczędzone sobie wzajemnie ni kulaków, ni kamieni ni też palic a najlepsze wyobrażenie o tej walce można mieć z tego, iż wyszło z niej kilkanaście osób dość znacznie pokaliczonych.

W Stryju zastrzelili się urzędnik pocztowy F. Kaweecki, — a że strzał był niezręcznie trafiony, męcząc się przez dni kilka skończył życie dopiero 12 b. m. Powód tego samobójstwa przypisują nieszczęśliwemu pożyciu domowemu.

Nadesłane.

Gauz seid. bedruckte Foulards fl. 1.20 bis fl. 3.90 p. Met. (ca. 450 ferjd. Dessins) — verj. roben- und fittchweise porto- und zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Depot G. Henneberg (R. u. S. Hofstet.) Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 fr. Porto.

Pewnemu Dygnitarzowi autonomicznemu

(do pamiętnika.)

Groziś drugim szupasami
A sam tutaj między nami
Omali tego niedożyłes,
Czem drugiemu zagroziłes.

Otóż pomnij no braciszku:
Ze Twe szczęście przy kieliszku
Lada chwilę się przeleje, —
I pogrzebie Twe nadzieje.

Wtedy szczęście się odmieni
Zlecisz zgóry aż do ziemi,
Zagrożony pójdzie wgórę
I garbować będzie skórę.

R.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI
poleca
nowo urządzony magazyn płócienn, bielizny stołowej, haftów i firanek
pod firmą

MARYAN BAŁANDA w Drohobyczu.

Świeżo nadeszłe: zefiry na suknie do prania dla Pań i dzieci, modne parasolki, kapelusze dla pań zaś dla mężczyzn wyrobu P. C. Habiga, rękawiczki pragskie laski, saskie pończochy i skarpetki, krawatki, kołnierze, manszety bielizna dla pań i mężczyzn, w galanterji i biżuterji. — Kocyki wełniane, kołdry watawne, do prania trykotowe i pliszowe, w kolorach; — dla panów gotowe pikowe kamizelki.

Maryazelskie Krople Żołądkowe

znakomicie działające
na wszelkiego rodzaju choroby
żołądka.

Niezmierzalne przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwasnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtaczce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kureczach, zatwardzeniach, przeladowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromierzu (Kremsier) na Morawie w Austrii.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryazelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzorniką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromierzu (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego należy uważać na podobną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromierzu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzednim nadaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie. Maryazelskie krople żołądkowe i maryazelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w oryginale użyte wymienione. Prawdziwe Maryazelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Drohobyczu.

w aptece p. Krzyżanowskiego i w apt. p. Kobuzowskiego.

w Stryju

w apt. Chalbazanowego i w apt. W. Komorowskiego.

JÓZEF K. TYLKO

przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesjonowany

INŻYNIER - BUDOWNICZY

oraz

przeznawca i oceniciel sądowy

w Drohobyczu

przyjmuje i wykonuje wszelkie plany, obliczenia i ocenienia jako też kierownictwo budowlane — również wykonuje zdjęcia pomiarowe i wszelkie inne w zakres budownictwa lądowego i wodnego wchodzące zamówienia — za najumiarkowańszem honorarium.

Prawdziwą pod kontrolą stojącą

MALAGĘ

nabyć można w cukierni i handlu win

Jana Wysoczańskiego

w Drohobyczu.



najlepszy środek przeciw wszelkim owadom

działa zadziwiająco i niszczy owady w jednej chwili, tak że po nich nie pozostaje ani śladu.

I tak działa skutecznie przeciw pluskwom i pchłom. — Wytepia po kuchniach szwabę i karakony. — Zabija mole. — Uwalnia od much. — Chroni zwierzęta domowe i rośliny od owadów i z tego powodu powstałych chorób. — Zabija wszy.

SKŁADY MAJĄ:

W Drohobyczu: Teofil Jabłoński handel, Krzyżanowski apt. i Kobuzowski apt. W Stryju Lechicki & Kosturkiewicz handel L. Gärtner apt. W. Komorowski apt. w Borystawiu J. Zeh apt. W Samborze J. Alexiewicz apt. K. Maresch apt. K. Kohlmann handel.

Główny skład: J. Zacherl, Wiedeń, I. Goldschmiedgasse Nr. 7.

STARSZYM i MŁODYM PANOM

poleca się premiiowane, nowo wydane i pomnożone dziełko rady medyc. Dr. Mullera o „rozstroju nerwowym i systemie seksualnym“ wraz z sposobami radykalnego leczenia.

Przesła się franco w kopercie za nadesłaniem 60 ct. w markach pocztowych.

Edward Bendt. Braunschweig.

LEKCYI

języków: angielskiego i francuzkiego

wedle najprzystępniejszej metody i za umiarkowanem honorarium — udziela

MAURYCY KLUGMANN

nauczyciel języka francuzkiego przy c. k. gimnazjum w Drohobyczu.

Julia Berger

Lwów, ulica Halicka l. 21.

Jedyny magazyn specjalny
garderoby dla dzieci

od niemowląt do 14-letn.
dziewcząt i chłopców.



Rok założenia 1863.

Zlecenia listowne wykonuje się rychło za podaniem wieku dziecka.

KAROL BAYER

we Lwowie przy ulicy krakowskiej l. 11. poleca
Świece stearynowe najlepsze stołowe 4-ki 5-ki 6-ki
8-ki powozowe 6-ki 8-ki 10-ki 11-ki.

Apollo pakiet 560 grm. 40 ct. 500 grm. 36 ct.

Milly dto 560 „ 40 „ 500 „ 36 „

Salvator dto 560 „ 40 „ 500 „ 36 „

5-kilowe pakiety kombinowane. Opłacone do każdej poczty Austro-Węgior.

6 funtów cukru

2 funty kawy

1/2 funta herbaty

pakiet kawy figowej

2 funty cukru w mączce

2 „ migdałów słodkich

1 „ rodzenk. bez pestek Ia

1/2 „ „ dużych Ia

1/2 „ „ czarnych Ia

1/2 „ czekolady Sucharda

1/4 „ cykaty dużej

duża laska waniliji

cztery pomarańcze

cztery cytryny

4 funty mydła suchego

2 „ krochmalu przennego

2 „ świec stearynowych

1 pudełko połyску

1 „ sisku

WSZELKIE INNE TOWARY, kożenne i wiktualy, delikatesy w puszkach. Śledzie rozmaite, sery wyborne. Ciastka i pieczywka, cukierki, czekoladki. Rum, koniak, likwory, rozolisy. Wina austryackie, węgierskie, reńskie, francuzkie, hiszpańskie. Szampany, porter piwa. Ocet winny, musztardę wyborną, oliwę dziewieżą, wyselan po cenach najtańszych.

JAN WYSOCZAŃSKI

kontraktowy odbiorca win węgierskich od rz. kat. Kapituły na Węgrzech

poleca swój

SKŁAD WIN

W DROHOBYCZU.

Liter od 35 ct. do 1 złr. 50 ct Butelka od 40 ct. do 3 złr. Wino w beczkach 135 liter wraz z beczką po 45, 55 i 80 złr. a. w. (Od win które w beczkach po 135 liter sprzedaje, nieopłacam cła.)

Zarazem poleca wina czerwone i białe węgierskie, austryackie, reńskie, francuzkie, burgundzkie, hiszpańskie, szampańskie — sprzedając takowe na litry i butelki — Na żądanie przesyłam osobny cennik.